ZBIORY OŚRODKA KARTA

SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

WOLNI I SOLIDARNI

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA
Dwutygodnik, wydanie A

Nr 4/173, cena 10 zł
21 lutego-6 marca 1988 r.

RADIO SW O WIĘŹNIACH POLITYCZNYCH

W poniedziałek 8 lutego 1988 między 12.30 a 13.30 Radio SW trzykrotnie nadało na falach III programu UKF audycję o więzionych przywódcach Solidarności Walczącej, o międzynarodowej akcji na rzecz uwolnienia aresztowanych działaczy "S" i SW oraz współpracownika podziemia związkowego kpt SB Adama Hodysza z Gdańska.

Zgodnie z informacją podaną przez Radio SW, londyńska "Solidarity with Solidarity" kierowana przez Tadeusza Jarskiego zainteresowała Parlament Brytyjski losem więźniów politycznych w Polsce. Poseł liberalny Alex Carlile przedłożył postulat poselski uzależniający politykę Pani Margaret Thatcher wobec PRL od uwolnienia więźniów politycznych. Pod tym postulatem podpisało się dotąd 51 posłów. Jesteśmy mile zaskoczeni, że parlamentarzyści brytyjscy wychowani w szacunku dla władzy i prawa nie dają się nabrać na pomówienia o alimenty, łapówkarstwo, przemyt, terroryzm. Równie utytułowanym kolegom z KKW i ich doradcom stawiamy za wzór postawę Brytyjczyków.

Wg Radia również Francuzi rozumieją znaczenie obrony praw człowieka dla demokracji. Claude Malhuret - pierwszy francuski sekretarz stanu ds. obrony praw człowieka - w wywiadzie dla paryskiego kwartalnika "Libertas" nr 7 mówi wprost R. Gen-Genowiczowi /przedstawiciel SW w Paryżu/: "Prawa Człowieka = Demokracja". Dalej powiedział "...jedynym krajem Europy Wschodniej który znam, w którym byłem i w którym mam przyjaciół jest Polska./.../ Jest więc rzeczą oczywistą, że moja uwaga będzie szczególnie wystrzona na gwałty zadawane prawom człowieka w Polsce."

Toronto 31 stycznia 1988 Wg nadesłanych przez Biuro SW w Toronto informacji, 31 stycznia odprawiono w tym mieście mszę za Ojczyznę. Wierni modlili się o uwolnienie przywódców Solidarności Walczącej: Kornela, Hanki i Andrzeja. Uroczystej mszy towarzyszyły poczty sztandarowe i transparenty w języku polskim i angielskim. Po mszy Biuro rozprowadziło ulotki, a Lothar Herbst z Wrocławia mówił o działalności podziemnej w Polsce i o Solidarności Walczącej. Oprócz tego Lothar prezentował swoje wiersze - owacyjnie przyjęte przez publiczność. Uczestnicy mszy za Ojczyznę uiścili składki na pomoc dla uwięzionych członków SW. Zebrano bez żadnych warunków politycznych kilkaset dolarów.

Naszym Czytelnikom przypominamy, że Biurem SW w Toronto kieruje współzałożyciel Solidarności Walczącej Zbigniew Bełz, wybrany na I Zjeździe NSZZ "S" na członka Prezydium Krajowej Komisji Rewizyjnej. Biuro swym zakresem działania obejmuje Amerykę Północną i jest częścią struktury zagranicznej SW.

- Wcześniej informowaliśmy, że w Nowym Jorku zawiązał się Komitet na Rzecz Uwolnienia Kornela Morawieckiego. Honorowym przewodniczącym jest Alojzy Mazewski - przewodniczący Kongresu Polonii Amerykańskiej; wśród członków są Amerykanie, Ukraińcy, Afgańczycy. Członkiem-założycielem Komitetu jest Lothar Herbst z Wrocławia. Do Komitetu zostali dokooptowani byli wrocławianie: Dariusz Olszewski, Jerzy Petryniak, Andrzej Zawadzki oraz Amerykanka Donna Kersey.
- Mec. Jan Olszewski z Warszawy otrzymał z Prokuratury Gdańskiej pismo informujące o przedłużeniu Kornelowi Morawieckiemu sankcji na dalsze trzy miesiące. Kornel Morawiecki w momencie aresztowania cierpiał na silne ataki choroby wrzodowej żołądka i przewlekłe zapalenie lewego oka, powodujące duży stopień utraty wzroku. Pomimo upływu ponad 3 miesięcy od aresztowania rodzina Kornela Morawieckiego nie może uzyskać z Nim żadnego kontaktu.
- Andrzej Kołodziej został zatrzymany w Gdańsku - Żabiance ul.Sobisława 31 K/9. Wcześniej w sporym oddaleniu od podanego adresu spostrzegł się, że wszedł w obstawę ubecką. Był sam i rozpoznano Go. W tej sytuacji chciał uniknąć aresztowania na ulicy. Obawiał się, że aresztowanie bez świadków może być końcem Jego życia. Uciekając wbiegł do mieszkania, gdzie Go znano. Po chwili SB-ecy wykopali drzwi i aresztowali Andrzeja. Na Komendzie Wojewódzkiej w Gdańsku/obecnie WUSW/ pobili Go bardzo dotkliwie. Obawiamy się represji wobec mieszkańców z Sobisława 31 K/9. Komisje Charytatywne prosimy o udzielenie im pomocy. Kościół Katolicki prosimy o wysłanie niezależnych lekarzy do zbadania Andrzeja Kołodzieja.
- Władysław Bartoszewski odpowiedział Zosi Kamiej na list, który skierowała do niego w sprawie matki /druk. w SW nr 25/87/.W swoim liście W.Bartoszewski pisze m.in.: "...Moje możliwości oddziaływania na władze PRL, od których zależy los Pani Matki i pośrednio całej Waszej Rodziny, są równe zeru. Nie oznacza to jednak, że będę milczał. Robię i będę robił co w mojej mocy, aby zapoznać z Pani listem ludzi dobrej woli gdziekolwiek ich spotkam. Wiem, że były już poważne echa Pani listu w Wielkiej Brytanii, nie tylko wśród Polaków, także wśród Anglików. Względy ludzkiej solidarności, szczególnie wobec kobiety matki trojga dzieci odgrywają - na szczęście - u wielu ludzi poważną rolę."

nasze wartości nasze wartości

Aby - Zasady Ideowe i Program SW nie stały się jedną z wielu broszur, które przeczytało się i odłożyło na półkę, albo podarło z obawy przed rewizją - należy do nich wracać. Analizować je punkt po punkcie, zatrzymywać się nad poszczególnymi sformułowaniami i podkładać pod nie treści, płynące z własnych przemyśleń.

2. Wspólnoty i związki Człowiek nie jest stworzony do samotności; radzą z nią sobie tylko nieliczne jednostki, obdarzone specyficznymi cechami charakteru. Na ogół, instynktownie, łączy się we wspólnoty formalne lub nieformalne. Czuje się wtedy lepiej, pewniej i wie, że we wspólnocie znacznie szybciej osiągnie stawiany sobie cel. Komunizm wyzyskał tę naturalną skłonność człowieka, ale - po swojemu - nasycił ją absurdem. Stworzył gęstą sieć "wspólnot" i organizacji, która życie człowieka nie umiejącego lub nie chcącego się bronić - pokrywa jak dławiąca pajęczyna. Od znajdującej się na wierzchołku Partii, poprzez stronnictwa-satelity - aż do organizacji pseudozwiązkowych, młodzieżowych, kombatanckich, paramilitarnych i różnych Towarzystw Przyjaźni, Popierania i Krzewienia. Różnią je tylko nazwy, uplasowanie w hierarchii i ranga związanych z nimi przywilejów; poza tym są bardzo podobne - mają ugnieść człowieka w kształt korzystny dla systemu. Równocześnie ze stworzeniem tej pajęczyny, komunizm chce zakazać, zlikwidować i wykluczyć wszelkie wspólnoty autentyczne, rodzące się z prawdziwej potrzeby i woli człowieka.

W tej chwili sytuacja nieco się zmieniła. Nasza determinacja zmusiła władzę do pogodzenia się z istnieniem opozycji. Słowa: opozycja nie opatruje się już cudzysłowem, a NSZZ "Solidarności" zwrotem: tak zwana; wyraźnie mówi się i pisze o drugim obiegu. W tej nowej sytuacji władza próbuje trochę inaczej konstruować oczka pajęczyny. Tworzy organizacje i struktury pozornie otwarte, grupujące ludzi o przeciwnych poglądach, popisujące się rzekomą bojowością i krytyką, chętnie wciągające byłych internowanych i członków "S", oraz ludzi z opinią opozycjonistów. To zarówno od dawna już skompromitowane PRONy i OPZZ-ty, jak i różne Rady Konsultacyjne, Korwenty, nowopowstające pisma o pozornej bojowości itd.
Ich celem jest:

a/ oszukanie Zachodu i wielu Polaków, u których istnieje utajony konformizm i podświadoma tęsknota za "pokumaniem się z władzą",
b/ rozsadzanie od wewnątrz ruchu opozycyjnego,
c/ bezwzględne poparcie systemu i nadanie wiarygodności rządzącej ekipie przy użyciu innych,niż dotychczas,środków.

Jedna z rozgłośni zachodnich nazwała to "opozycją przyrządową"/bo działa przy Rządzie, a równocześnie można się nią posługiwać jak przyrządem/. Jest to rodzaj rezerwatu zaprojektowanego przez władzę, gdzie zawsze ci sami strażnicy pilnują, aby ogrodzenie było wystarczająco mocne, a ruchy osobników wewnątrz - kontrolowane.

Powinniśmy się tych struktur przyrządowych wystrzegać, gdyż działają podstępniej niż dawne stereotypowe, oraz nadają wszystkiemu co firmują - dwuznaczność.

Za to powinno się tworzyć z rosnącym impetem wspólnoty autentyczne. Sprawdzonym już i koniecznym nurtem jest podziemie i struktury związkowe. Ogromną rolę w odradzaniu naszej etyki i moralności - odgrywają wspólnoty i ruchy religijne, parafialne, charytatywne. Ważne są zaczątki partii politycznych i takie dynamiczne ruchy jak WiP. Powinny jak grzyby po deszczu powstawać wspólnoty na rzecz praw człowieka, ekologiczne, osiedlowe, samokształceniowe, dyskusyjne, nawet turystyczne czy happeningowe w rodzaju Pomarańczowej Alternatywy. Ideał - to przynależność każdego obywatela do jednej czy kilku grup niezależnych /podkr.red./, spontanicznie utworzonych, które dają mu oparcie, obronę, są naturalną bazą. Zamiast dławiącej pajęczyny, kraj pokryje się wtedy siecią własnych, mocnych, żywych nici, które coraz trudniej będzie rozerwać.

Jałtańczyk

Nigdy z królami...

Nigdy z królami nie będziem w aliansach / Nigdy przed mocą nie ugniemy szyi,
Boju Chrystusa my na ordynansach / Słudzy Maryi ...

Tak śpiewali przed 220 laty Konfederaci Barscy. 29 lutego 1768 roku w Barze zawiązana została konfederacja, mająca na celu "ratunek pohańbionej Ojczyzny, wiary, wolności praw oraz swobód narodowych". Była to reakcja na uchwały sejmu, które uzależniały ustrój Polski od gwarancji rosyjskich. Bezpośrednią przyczyną było porwanie biskupa krakowskiego Kajetana Sołtyka, hetmana Wacława Rzewuskiego z synem oraz biskupa kijowskiego Józefa Załuskiego.

Konfederaci uzyskali poparcie dla swych planów od Turcji, Francji a także od Watykanu. Przeciwko konfederatom walczyły wojska rosyjskie, a także te, które uznawały króla Stanisława Augusta. Konfederaci odnieśli kilka sukcesów, do których zaliczyć trzeba zwycięstwo pod Lanckoroną nad Suworowem, a także obronę klasztoru Jasnogórskiego, której komendantem był Kazimierz Pułaski, późniejszy bohater wojny o wyzwolenie Stanów Zjednoczonych Ameryki. Trwające około czterech lat walki udowodniły, że Rosja nie jest w stanie zapanować militarnie nad Polską. Równocześnie stały się znakomitą szkołą dla młodych polskich dowódców konfederacji, takich jak wspomniany już Kazimierz Pułaski, Józef Zaremba, Kajetan Sapieha, Wybicki i wielu innych. Była to również szkoła politycznego myślenia. To właśnie

konfederaci użyli po raz pierwszy słowa n i e p o d l e g ł o ś ć, które stało się hasłem dla wszystkich patriotycznie myślących Polaków, nie tylko tego okresu, ale i wieków przyszłych.

/za pismem "Prostownik" luty 1988 r./

• 16 lutego minęła 70 rocznica odzyskania niepodległości przez Litwę. Prezydent USA Ronald Reagan stwierdził, że Stany Zjednoczone nie uznają wcielenia Litwy i republik bałtyckich do ZSRR. Podzielamy ten pogląd całkowicie.

Przedstawiamy drugą część artykułu Alfreda B. Gruby "Co robi Gorbi?" Pierwsza część streszcza się w tytułach: 1.Z powrotem za Rubikon/"pierestrojka" jako listek figowy dla kolaborantów, dotychczas ludzi "S"/, 2."Chory człowiek"świata/o imperium sowieckim/, 3.Ratować imperium/unowocześnienie przemysłu, aby mieć nowoczesną broń i jednocześnie uśpić Zachód/, 4.Wzmożony wyzysk/mobilizacja poddanych, aby budowali nowoczesny przemysł; przemysł, a nie własną pomyślność/, 5.Kapitalizm bez kapitalizmu/czyli "lepszy" kapitalizm,"lepsza" demokracja, "lepsza" sprawiedliwość - może Zachód i poddani uwierzą? Lenin mawiał "nowego typu", niezdarni naśladowcy Gorbaczowa mówią "socjalistyczny"/, 6.Czarujące uśmiechy/azjatycki satrapa oczekuje uznania za swe europejskie maniery/.

C O R O B I G O R B I ? 7. Mini-przedsiębiorcy. Jest jeszcze jeden pomysł, uprzednio wypróbowany w Polsce, tym poletku doświadczalnym imperium. Aby propagandowa idea budowy "lepszego kapitalizmu" była bardziej wiarygodna, imperium zezwoli na tworzenie małych przedsiębiorstw: małych wytwórni i warsztatów, małych sklepików i barków. Mogą one być spółdzielcze albo prywatne, mogą być własnością różnego rodzaju spółek. Dziennikarze zagraniczni i krajowi będą z zapartym tchem relacjonowali jazdę pierwszą/i jedyną/ prywatną taksówką w Leningradzie i wizytę w prywatnej kawiarence w jakimś moskiewskim zaułku - to będą niezbite dowody na istnienie "wolnego rynku" w imperium.
Oprócz dostarczenia wdzięcznych tematów korespondentom, pomysł ten ma wiele innych zalet. Poddani będą mieli nieco więcej do kupienia za swoje papierowe pieniądze. Propaganda będzie wskazywać na "prywaciarzy" jako na spekulantów, wyzyskiwaczy i przyczynę wszelkiego zła. Ludzie bardziej aktywni i twórczy będą się wyżywać w "biznesie" zamiast knuć i podburzać przeciwko władzy. A system podatkowy i monopole państwowe na surowce i energię skutecznie zahamują wzrost tych maleńkich prywatnych przedsiębiorstw, tak by nigdy nie urosły i nie stały się materialną podstawą dla walki z reżimem. Mini-przedsiębiorcy w swych mikro-przedsiębiorstwach będą jedli komunistom z ręki, jak chłopi i rzemieślnicy w PRL.

8. Smutne ale prawdziwe. A więc "pierestrojka", czy jej PRL-owskie echo - "II etap reformy gospodarczej", oznacza zamiar unowocześnienia i rozwoju, ale nie dla nas, poddanych tyranii, tylko dla umocnienia samej tyranii. Kto nie chce uwierzyć w tę gorzką prawdę, niech jeszcze raz przestudiuje przemówienia wielkich wodzów Czerwonych, niech przeanalizuje ich posunięcia.
Nie będzie wolnego rynku, bo państwo nie ma zamiaru rezygnować z dyktowania cen - wszak cały czas jest mowa o "niezbędnych podwyżkach" cen a nie o ich samoczynnym dopasowywaniu się do gry podaży i popytu. Nie będzie ożywienia produkcji artykułów konsumpcyjnych, bo nie będzie ich za co kupować - cały czas jest mowa o "oszczędnościach" i o "dyscyplinie płacowej" a nie o podwyżce wynagrodzeń. Nie będzie wyzwolenia przedsiębiorczości, bo nie będzie zmniejszenia drakońskich podatków - wprost przeciwnie, zanosi się nawet na powrót do opodatkowania poborów. Nie będzie też samodzielności dużych i średnich przedsiębiorstw, nie będzie pluralizmu politycznego ani związkowego. Państwo komunistyczne nie ma zamiaru oddać żadnych zasadniczych elementów swej potęgi. Oddaje tylko marginesy, stwarza pozory, oszukuje i kluczy, co jest dowodem jego słabości, ale nie dobrej woli.
9. Jednak cofają się. Mimo wszystko Czerwoni wiele ryzykują. Przede wszystkim rezygnując nawet z drobnej części władzy, uwalniając nawet najmniej ważną dziedzinę spod swej bezpośredniej kontroli mogą wyzwolić lawinowy wzrost żądań społeczeństwa, prowadzący do zagrożenia samych podstaw władzy. Co więcej, ustępstwa, nawet mało istotne, ukazują słabość władzy i mogą doprowadzić do gwałtownego wzrostu nastrojów opozycyjnych. I wreszcie, obszary gospodarki wyzwolone spod presji państwa, chociaż wciąż od tego państwa zależne, zyskują jednak względną trwałość i ich ponowne upaństwowienie byłoby operacją trudną i niebezpieczną -przykładem jest indywidualna gospodarka chłopska oraz rynek warzyw i owoców, oba w PRL. Tak więc Czerwoni jednak cofają się, chociaż nie aż tak, jak próbują nam i światu wmówić, i nie na tyle, jak byśmy chcieli. Są to drobne ustępstwa taktyczne, okruchy rzucone z musu, byśmy łatwiej pogodzili się z wyzyskiem.
10. Pozory i rzeczywistość. Czerwoni będą wykonywali wiele posunięć pozornych, by zamącić obraz i stworzyć dobre wrażenie. Trudno w tej dziedzinie wymyślić coś nowego. Widzieliśmy już i zobaczymy jeszcze: powoływanie kolejnych "rad" - bez wpływu na cokolwiek, przekazanie kompetencji jakiegoś organu innemu - również zależnemu od państwa, zezwolenie na wydawanie "niezależnej" czasopisma - pod kontrolą cenzury i z ograniczeniem papieru, powołanie "niezależnej" organizacji - z aktywem mianowanym przez państwo, utworzenie "samorządów" terytorialnych czy pracowniczych - z którymi nikt się nie liczy, itp.
Kiedy będziemy mogli uwierzyć, że kolejny etap "reformy" czy "pierestrojki" ma istotnie na celu nasze dobro, a nie umocnienie imperium? Wśród różnych ruchów, które pozornie mogłyby o tym świadczyć, są dwa łatwo odczuwalne i trudne do zafałszowania: rezygnacja przez państwo z dyktowania cen i rezygnacja przez państwo z kontrolowania płac pracowników najemnych. Jeśli

do tego dojdzie - będziemy mogli uwierzyć. Nie muszę chyba dodawać, że absolutnie się na to nie zanosi.

11. Co robić ? Wracając na nasze, PRL-owskie,podwórko trzeba zauważyć, że aktualnie najważniejszym celem władzy jest zyskanie zaufania Zachodu i stworzenie pozorów realizacji zaleceń ekspertów Banku Światowego, a wszystko to dla wyłudzenia kolejnych pożyczek od rządów krajów demokratycznych. Dalej już chyba wyobraźnia naszych dyktatorów nie sięga, bo i po co? - nie ma dalszych dyrektyw z Kremla. Można znaleźć gdzieś na obrzeżu elity rządzącej kilku nawiedzonych maniaków z naukowymi tytułami, którym się marzy jakaś rzeczywista reforma - ci wkrótce zrozumieją, o co chodzi. Co do ekspertów Banku Światowego, to wykazali oni totalne niezrozumienie gospodarki komunistycznej, niemniej jedno ich zalecenie będzie gorliwie wypełnione przez Czerwonych. Mam na myśli "niezbędną redukcję konsumpcji wewnętrznej" - tak to się teraz elegancko nazywa! Ilu emerytów i rencistów umrze z niedożywienia i nędzy, jak bardzo wzrośnie śmiertelność niemowląt, o ile zmniejszy się średnia długość życia - trudno przewidzieć. Może zatrzymamy się na poziomie Rumunii, może Albanii, a może nawet dogonimy Bangla Desz?

Sytuacja jest zaiste rozpaczliwa. Toniemy powoli bez protestu bez prób ratunku, na oczach życzliwie uśmiechniętego świata. Róbmy coś! Niemal odruchowo nasuwa się myśl: zróbmy sami to, czego nie chce nam dać totalitarne państwo. Nie ma mieszkań - zbudujmy sobie sami, nie ma butów - róbmy je sami, itp. Postępując tak godzilibyśmy się jednak potulnie na wciąż rosnący wyzysk, pracowalibyśmy ciężko dla imperium a wszystko, co niezbędne do życia wytwarzalibyśmy niejako "w nadgodzinach". Nie ma powodu by ukrywać, że ten obłędny pomysł, głoszony przez niektórych wpływowych działaczy niezależnych, od liberałów do socjalistów jest bardzo na rękę reżimowi.

Aby uzyskać jasność myślenia powiedzmy sobie jeszcze raz: to państwo nie jest nasze. I nie jest naszą gospodarka, zorganizowana i zarządzana przez to państwo, w której my jesteśmy jedynie pół-niewolniczą siłą roboczą. Cały przemysł PRL pracuje nie dla nas, ale dla imperium. Dlatego nie jest prawdą, że jakiekolwiek usprawnienie tej gospodarki leży w naszym interesie. Zerwijmy z tym kłamstwem, spojrzyjmy na siebie jako na ludzi zmuszanych siłą do ciężkiej i beznadziejnej pracy dla okupacyjnego, wrogiego reżimu. W podobnej sytuacji byli nasi ojcowie i dziadowie w czasie okupacji hitlerowskiej. Oni wiedzieli, co robić. Spytajmy ich, co robili i skąd wiedzieli.

Alfred B. Gruba

• 27.01.88 w mieszkaniu p.Zofii Paulińskiej, ul.Lubuska 74/39 SB dokonała rewizji.W trakcie rewizji p.Paulińska dostała ataku serca i w ciężkim stanie przewieziono ją do szpitala.

F a ł s z y w k a W formie ulotki rozpowszechniano fałszywkę z wymyślonym komunikatem spe- ojalnym RKS - SW po jednej stronie i z komunikatem/zwykłym, lecz zmyślonym/ po drugiej stronie, na dodatek podającym datę 9 stycznia br jako dzień spotkania RKS i KW SW. Gdyby tak było, to "komunikat" już dawno byłby ogłoszony w "Solidarności Walczącej! Jak zwykle fałszywka jest mieszaniną prawdy o podziałach w regionie/i próbuje je zaostrzyć/ i fałszu o włączeniu struktur SW w strukturę RKS oraz/jednocześnie/ o podporządkowaniu struktur RKS kierownictwu SW. Tymczasem zasadą podziemnej działalności jest decentralizacja i autonomiczność poszczególnych grup wykonawczych. Łączenie ich, tym bardziej z inną strukturą, jest tylko SB-ckim marzeniem, aby jednym celnym uderzeniem zlikwidować całe podziemie.

KARNAWAŁ II ETAP — POPIELEC III ETAP

Pod tym hasłem 16 lutego o godz. 16 odbyło się we Wrocławiu na ulicy Świdnickiej pożegnanie karnawału. Uczestnicy w workach, trupich maskach, kapturach ku - klux - klanu, z werbelkami, piszczałkami i trąbkami - w towarzystwie wielkiej rzeszy sympatyków oraz niewiele mniejszej niebieskich "przebierańców" - rozpoczęli karnawałowy pochód. Korowód ruszył w stronę Rynku z muzyką i bajkowymi okrzykami o smurfach i uszatkach. Przy aplauzie widzów, a pod czujnym okiem stróżów porządku okrążył Ratusz wracając na Świdnicką.I od tej chwili panowie porządkowi zaczęli okazywać zniecierpliwienie - nawołując przez głośniki - niestety trudno się było zorientować do czego. Milicyjny pan spiker miał bowiem bardzo złą dykcję/MO - kształcić kadrę!/ i nawet najbardziej skłonni do podporządkowania się - zbaranieli. Wobec braku reakcji świętujących, milicja ruszyła zwartą ławą, wymiatając tłum z chodników. Zamiatanie miało przebieg spokojny i w miarę kulturalny. Przy okazji wmieciono 115 osób do milicyjnych samochodów i rozwieziono po różnych posterunkach.

• S z c z e r o ś ć Ł a z u k i: W czasie obchodzonego w końcu stycznia w wielką pompą trzydziestolecia Dziennika Telewizyjnego, Bohdan Łazuka zaśpiewał na zakończenie piosenkę. Powtarzał się w niej parokrotnie refren: "Trzydzieści lat historii s z m a t". Szczerość zaskakująca, ale czy to ładnie mówić tak o najbliższych kolegach?

• O d w e t M o r a w i e c k i e g o. W Calgary Morawiecki strzelił bramkę Szwedom i wyrównał porachunki, a kibice z Wrocławia pokazali publiczności olimpijskiej Orła z Koroną.

K o m u n i k a t R a d i a SW: Oświadczenie o Rumunii oraz komunikaty organizacyjne zostały nadane 1 lutego o godz. 13.10; 13.20; 13.50. 5 lutego o 18.15, 18.30, 18.50 nadano serwis informacyjny. Audycje były słyszalne na falach III programu UKF.